

cie wewnętrzne. Uczy pracy nad sobą i dopomaga w niej: przez doroczne rekolekcje, które są skarbem dla duszy — przez wskazówki Ojca Moderatora — przez książki i czasopisma sodalicyjne, wkońcu przez zetknięcie z mądrymi, Bogu oddanymi i na wysokim poziomie duchowo stojącymi współsodaliskami. Poza tem wyrabia organizacyjnie i społecznie.

Sodalicja kształci umysł za pomocą referatów i dyskusyj, — rozszerza, utrwała, prostuje poglądy. Utrzymuje nas w kontakcie z Kościołem św., budzi zainteresowanie jego sprawami, zachęca do współpracy z nim. Trzyma nas w karności moralnej — daje poczucie bezpieczeństwa i siły przez zbliżenie z Panem Jezusem, daje oparcie pełne przez oddanie się codzienne Matce Najświętszej w sodalicyjnej przysiędze.

Należenie do Sodalicii uważam sobie za największą chlubę i szczęście. Jest ona dla mnie osobiście źródłem niewyczerpanej radości i łask. To też kocham ją całą duszą, a cenię w niej nadewszystko wzajemną życzliwość i miłość, która z osób mniej więcej sobie obojętnych zrobiła bliską sercu rodzinę. Zebrania sodalicyjne zaliczam do najmiłszych chwil w obecnym życiu

Pragnę, by Sodalicja nasza była jednolitym zwartym hufcem, zawsze gotowym do czynu, odważnym w słowie, roztropnym w postępowaniu, nieugiętym w zasadach. By każda z nas miała wyryty w duszy obraz Matki naszej niepokalanej i nie rozstawała się z nim ani na chwilę, tak jak się nie rozstaje z medalem sodalicyjnym. By miłość nasza wzrastała z każdym dniem i ułatwiała nam wzajemny wpływ — uczyła nas wyrozumiałości, delikatności i taktu. By sodalicja nasza pociągała, zamiast odstraszać, i zjednywała nam wybitne jednostki. Chciałabym widzieć w nas więcej dyskrecji i więcej powagi w traktowaniu różnych sodalicyjnych spraw — aby to, co się dzieje w sodalicii nie zawsze wychodziło poza jej ramy i nie było źle komentowane albo też ośmieszane przez osoby trzecie. Wypraujmy w sobie tę cudowną równowagę, która cechuje ludzi dojrzałych. Nie spieszymy się z sądem, a śmiałość w wypowiedaniu zdania niech nie będzie nigdy kosztem miłości bliźniego, kosztem dobroci. Przecież wступujemy w ślady Tego, który „trzciny nadłamaney nie dołamał i lnu tlejącego nie dogasił...”

8. *Co mi dała Sodalicja i czego od Sodalicii żądam?*

Dała mi przedewszystkiem poznanie siebie. A dalej uprzytomniła mi cel człowieka, wykazała obowiązki, które Bóg na nas nakłada. Dała mi podniecie do pracy nad sobą, do pierwszych mych poczynąń w pracy na wsi, któ-

rej bardzo nie lubiłam. Wykazuje mi stale rozbieżność życia mego: jakie jest, a jakie być powinno. Dała mi wiele pogody, spokoju wewnętrznego i ufności w ciągłą opiekę Jezusa i Marji Najświętszej. Sodalicja dała mi do ręki moc książek i pism, których nigdy przedtem nie czytałam. Zawdzięczam jej optymizm względem ludzi, przez zbliżenie się z tylu osobami o sercach zacnych, pełnych dobroci i szlachetności. Sodalicja daje oparcie wielu dobrym poczynaniom, ugruntowuje pojęcia i wierzenia katolickie, przyczynia się do pogłębienia wiedzy religijnej, wyrabia i pewnego rodzaju odwagę cywilną swych przekonań, gdyż dużą pomocą jest poczucie, że za nami stoi cała organizacja myśląca jednako, że nie jesteśmy osamotnieni. Jednem słowem uważam Sodalicję za najlepszą drogę do spełniania obowiązków wszelkiego rodzaju, które wiara katolicka nakłada tak obowiązków względem Boga, ojczyzny, społeczeństwa, jak i swoich bliskich.

Pragnę, by Sodalicja pomagała mi w pracy nad sobą, ugrutowaniu poglądów i w pogłębieniu wiedzy religijnej, nauczyła mnie pracy dla innych i nad innymi. Pragnę, by Sodalicja stała się prawdziwą twierdzą zdrowych poglądów i promieniowała tem i nazewnątrz, by wyrobiła w nas bezwzględną cywilną odwagę, by stosunek nasz wzajemny opromieniony był prawdziwą siostrzaną miłością, a sądy nasze i odnoszenie się do niesodalisek na miłości bliźniego oparte: aby się nie wyrodził w nas pewnego rodzaju snobizm sodalicyjny, a z drugiej strony, by wstępowanie w szeregi sodalicii było jak dotąd z głębokim rozmysłem i powagą czynione, a nie dla pewnego rodzaju mody jak w niektórych okolicach bywa. Niechaj przywiązanie nasze do idei sodalicyjnej nie zatrze w naszych myślach prawdy, że Sodalicja nie jest sama w sobie celem, ale tylko środkiem danym do lepszego spełniania obowiązków katolickich.

Sodalicja i jej praca muszą być poważane, a nie wyśmiewane, a to od nas zależy. Niechaj Sodalicja nasza ustrzeże się tych uchybień, a będzie zawsze promotorem do coraz wyższych i szerszych poczynąń, i wyrobi zastępy prawdziwych apostołów świeckich w myśl życzeń obecnego Ojca świętego.

Najgorętszem mojem pragnieniem jest, by sodaliski pracą swą i przykładem poruszyły najszersze kręgi, by domy nasze stały się prawdziwymi dworami Marji i przyczyniły się do odrodzenia życia Bożego w naszej Ojczyźnie.

9. *Co mi dała Sodalicja?*

Dała mi siłę zgadzania się z wolą Bożą.
Czego po niej się spodziewam?
Spodziewam się zbawienia. C. d. n.

